

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 26 MAJA 1949 ROKU

Nr 143 (1067)

Szanghaj zdobyty

Największe miasto Azji w rękach chińskiej armii wyzwolitej

Paniczna ucieczka wojsk nacjonalistycznych

Ludność niszczy samorzutnie barykady wzniesione na rozkaz Kuomintangu

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi iż wojska ludowe wkroczyły do śródmieścia Szanghaju i zajęły dawną koncesję francuską, stanowiącą „serce miasta”.

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że wojska ludowe w śródmieściu systematycznie obejmowały w posiadanie Szanghaj — największe miasto Azji. W proklamacji, wydanej przez armię wyzwolitej, wezwano mieszkańców do spokojnej pracy.

Wojska Kuomintangu wycofały się na północ, usiłując zająć nowe pozycje obronne. O drobnych starciach donoszą jeszcze z zachodnich peryferii miasta.

Czynna dotychczas w Szanghaju rozgłośnia nadająca w języku angielskim, przerwała swe audycje.

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że w Szanghaju panuje uczucie ulgi.

Korespondenci agencji podkreślają zdyscyplinowanie oddziałów ludowych i wzorowy porządek, ustanowiony przez dowództwo ludowe w zdobytym Szanghaju.

SZCZEGÓŁY WYZWOLENIA SZANGHAJU

PEKIN (PAP). — Oddziały chińskiej Armii Ludowej, które wkroczyły w środę rano do

Szanghaju, zajmowały przełazami miasto bez walki. Ostatnim większym starciem przed wkroczeniem wojsk ludowych była bitwa na zachodnich peryferiach Szanghaju, która zakończyła się przerwaniem linii obronnych Kuomintangu.

Tymczasem we wschodniej części miasta jednostki Armii Ludowej obsadziły główną arterię handlową Szanghaju — Bund. Na wszystkich komisariatach policji powiewały białe flagi.

Podczas gdy wojska Kuomintangu cofały się w popłochu na północ w kierunku Wu-Sung — portu przy ujściu Jang Tse Kiang — ludność, jeszcze przed całkowitą opanowaniem Szanghaju przez wojska ludowe, zaczęła samorzutnie niszczyć barykady, wzniesione na rozkaz władz kuomintangowskich.

PEKIN (PAP). — Wiadomość o zdobyciu Szanghaju przez wojska ludowe wywarła wielkie wrażenie w całych Chinach.

Doniosłe zwycięstwo Chin Ludowych

Wczoraj przyszła z Dalekiego Wschodu długo oczekiwana wiadomość o wyzwoleniu Szanghaju przez wojska Ludowych Chin. Zdobyte Szanghaj jest znamienym faktem nie tylko dlatego, że jest to ogromnie ważny punkt gospodarczy i strategiczny, nie tylko dlatego, że jest to jedno z największych miast, nie tylko Chin, ale i całego świata. Zdobyte Szanghaj jest znamienym faktem, ponieważ miasto to było głównym ośrodkiem przenikania do Chin — wpływów imperialistów zagranicznych, było bazą działania imperialistów anglosaskich.

Sztandar Chin Ludowych w Szanghaju — to symbol triumfu narodu chińskiego nad kolonizatorami, ciemnizcami i wyzyskiwaczami.

Chińska Armia Ludowa idzie niepowstrzymanie do ostatecznego i triumfalnego zwycięstwa!

Wiadomo, że walki z armią Kuomintangu toczą się już daleko na południe od Szanghaju i komunikaty wojenne wspominają, że polczone są również dni Kantonu. Polczone są dni panowania imperialistów i ich slugusów w Chinach. Fakt ten jest źródłem radości dla nas nie tylko dlatego, że zwiastuje on bliską wolność narodu, który od dzieświeci walczy bohatercko o prawo stanowienia o sobie, ale i dlatego, że niesie on ze sobą ogromne wzmocnienie obozu pokoju i osłabienie frontu imperialistycznego.

Wyzwolenie Szanghaju jest wymownym potwierdzeniem faktu, że siły pokoju i postępu są większe, niż siły reakcji i awantur wojennych.

Szanghaj wyzwolony! Chińska Ludowa Armia idzie naprzód do nowych zwycięstw! Siły pokoju rosną!

Podkreśla się ogromne znaczenie gospodarcze tego miasta, które jest największym ośrodkiem przemysłowym i finansowym kraju.

Według ostatnich danych Szanghaj liczy przeszło 5 milionów mieszkańców i jest piątym co do wielkości miastem na świecie.

Włoscy komuniści zwyciężyli w wyborach związkowych

RZYM (PAP). — Wybory w Związku Zawodowym Tramwajaży w Rzymie przyniosły zwycięstwo komunistom, którzy zdobyli znaczną większość głosów.

Na liście komunistycznej padło 4.673 głosów, tzn. 65,8 proc., na liście socjalistycznej — 1.371 głosów (19,3 proc.), na liście jedno-

Problem jedności Niemiec — przedmiotem obrad 4-ch ministrów w Paryżu

Minister Wyszyński wzywa do zachowania uchwał poczdamskich w sprawie zjednoczenia Niemiec

PARYŻ (PAP). — Na drugim posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się we wtorek, zabrał głos min. Wyszyński, który sprzeciwiał stanowisku ZSRR w sprawie problemu jedności Niemiec i zagażnieniami gospodarczymi i politycznymi oraz sprawą kontroli sojuszniczej.



Min. Wyszyński nakreślił historię problemu niemieckiego od Konferencji Jaltańskiej

do chwili obecnej, przy czym stwierdził, że już na Konferencji Poczdamskiej zwycięskie mocarstwa uznały, że będą traktowały Niemcy jako całość w sensie politycznym i ekonomicznym. Było to słuszne stanowisko.

Mówca przypomniał, że na moskiewskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych określono szczegółowo prerogatywy przyszłego centralnego rządu niemieckiego, który miał być rządem ogólnoniemieckim. Min. Wyszyński wspominał również o porozumieniu w sprawie aparatu kontrolnego w Niemczech. Wreszcie minister Wyszyński omówił

obszernie sprawę Zagłębia Ruhry.

Min. Wyszyński podkreślił, że Związek Radziecki stale stosował politykę opartą na tych wytycznych, natomiast rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wkroczyły na drogę podejmowania samotrzech decyzji i kroków, które pozostają w jawnej sprzeczności z powziętymi uprzednio decyzjami czterech mocarstw kwestii niemieckiej.

PROPOZYCJE RADZIECKIE

Na zakończenie swego przemówienia minister Wyszyński przedstawił następujące konkretne propozycje delegacji radzieckiej:

1) Celem zabezpieczenia gospodarczej i politycznej jedności Niemiec:

a) należy wznowić działalność Sójuszniczej Rady Kontroli w Niemczech na poprzednich zasadach, ja ko organu, który ma sprawować zwierzchnią władzę w Niemczech;

b) należy wznowić działalność międzysojuszniczej komendatury Berlina dla koordynacji spraw, dotyczących całego miasta i dla zapewnienia normalnych stosunków z całym Berlinem.

2) Uważając jednocześnie, że gospodarcza i polityczna jedność Niemiec jest niemożliwa bez utworzenia jedynej niemieckiego organu centralnego, do którego kompetencji należałyby sprawy odbudowy gospodarki i państwowości Niemiec, mającej znaczenie ogólnoniemieckie, uznaje się za konieczne:

a) utworzenie na zasadach istniejących w chwili obecnej we wschodniej i zachodnich strefach okupacyjnych organów ekonomicznych ogólnoniemieckiej rady państwowej;

b) utworzenie zarządu miejskiego dla całego Berlina. Kwestię terminu wyborów do zarządu miejskiego dla całego Berlina na leży pozostawić decyzji międzysojuszniczej komendatury Berlina.

Półtora miliona robotników rolnych strajkuje we Włoszech

RZYM (PAP). — Strajk półtora miliona robotników rolnych, obejmujący 8 prowincji od Piemontu do Sycylii trwa już 7-my dzień. Akcja łami-strajkowa zorganizowana przez pracodawców i kler, popierana przez policję została całkowicie zlikwidowana. Udział robotników rolnych w strajku jest 100 proc.

Na cześć Kongresu ZW. Zaw.

Jak załogi PZPB Nr 4 i PZPGDZ Nr 9 wypełniają swe zobowiązania

Chociaż do dnia otwarcia obrad Kongresu pozostało już nie wiele dni, młodzież PZPB Nr 5 zawiadamia nas o dalszych podjętych w tych dniach zobowiązaniach. ZMP-owcy i członkowie młodzieżowych brygad produkcyjnych postanawiają do 1 czerwca zorganizować jeszcze 17 brygad, zwiększając ich liczbę o połowę. Kolo ZMP pozyska 100 nowych członków, oraz utworzy kilka „umiejętne go czytania książek”. Wszyscy młodzi pracownicy „bawelnią nej piątki”, dbając o sprawność i tężyznę fizyczną zdecydowali założyć sekcję turystyczno-kolarską, która zgromadzi na pewno wszystkich amatorów sportu kolarskiego oraz wycieczek krajoznawczych.

NIE SZUKAJ PRZYRZEC — TRZEBA WYKONAĆ TO, CO SIĘ POSTANOWIŁO

Pracownicy PZPB Nr 4 smięniennie i uczciwie wypełniają swe zobowiązania przedkongresowe. Słuszna дума brzmi w głosie tow. Otrębskiego, który z wysokości 4-piętrowych schodów przeciwpożarowych oznajmia o wykonaniu swych zobowiązań. Tow. Otrębski już przed trzema dniami ukończył

remont dwóch par 4-piętrowych schodów przeciwpożarowych, przylegających do budynku przydziałni. Zyskał w ten sposób jeszcze parę dni do 1 czerwca. Tow. Otrębski postanowił przeznaczyć je na wyremontowanie wyremontowanych schodów. Dziś donosi nam, że jedna para schodów jest już zupełnie gotowa, a druga szybko przybiera odświętowany wygląd pod jego sprawnym pędzlem.

Rada Zakładowa PZPB Nr 4 w dniu 20 maja otrzymała już wszystkie urządzenia, potrzebne do kartoteki. Robotnicy stolarni dotrzyali słowa.

W zakładach Przemysłu Galanterijnego „Dziwiarzkiego Nr 4 także wra praca. Robotnicy wykonują normalnie plan produkcyjny, starając się uzyskać jak najlepsze wyniki. Poza tym jednak wypełniają zobowiązania podjęte na początku bm. Jak brzmi meldunek pracowników fabryki?

Oto naprawa zbiornika cieplej wody dobiega końca. Będzie on oddany do użytku znacznie wcześniej, niż przewidywano wyznaczony termin. Przebudowa wazi wozowai także jest w

roku. Wykopano odpowiedni dół, przeciętno kabeł. Nowa waga zostanie uruchomiona w następnym miesiącu.

Tkálnia I obiecała wykonać swój plan miesięczny w 103 procentach. Niestety, do dnia 20 maja plan wykonany był tylko w 66,6 proc. Obecnie jednak praca pójdzie w szybszym tempie, ponieważ wielu tkaczy powróciło z urlopow.

Tkálnia II 20 maja osiągnęła 79,5 procent planu, przewidzianego w bieżącym miesiącu. Pracownicy Oddziału Plecionek donoszą, że z końcem bm. wypełnią na pewno swój plan produkcyjny — w 106 proc. Obecnie mają już na swym koncie 70,5 procent.

Również świetliczanie zakładu Gal. Dziw. Nr 4 pamiętają dobrze o swych przyrzeczeniach. Zmobilizowano już do zespołu artystycznego szereg osób, brakuje jeszcze tylko 4-ch. Pewne obawy budzi zbyt mała jeszcze ilość czytelników, korzystających z biblioteki świetlicowej. Jest ich obecnie 162, a młodzież zobowiązała się osiągnąć cyfrę 250 czytelników. Uwaga świetliczanie, do 1 czerwca zostało wam już niewiele czasu!



— Złe wieści — sir — nadecho dż z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii... — Jakże wieści? — Coraz lepiej się tam ludziom żyje!

IX Zjazd KP Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W środę 25 maja rozpoczął się IX Zjazd Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, który potrwa do niedzieli 29 bm.

Porządek dzienny jest następujący: Po zagajeniu i wyborze prezydium — przemówienia powitalne różnych delegacji, oświadczenie Prezydenta Gottwalda w sprawie działalności KC i w sprawie dalszych zadań Partii, sprawozdanie premiera Zapotocky'ego w sprawie planu 5-cio letniego, sprawozdanie wice-premiera Siroky'ego na temat zagadnień uprzemysłowienia

sky'ego o zagadnieniach organizacyjnych, oświadczenie ministra informacji Kopecky'ego na temat szkolenia marksistowsko-leninowskiego itd.

Po dyskusji odbędzie się na zakończenie wybór nowych władz partyjnych.

CZERWONY SZTANDAR NA SZCZycIE GERLACHU

PRAGA. — Aktyw Słowackiej Partii Komunistycznej w Tatrzaskiej Polanie postanowił dla uczczenia IX Zjazdu KPCz. zatknąć flagę narodową i czerwony sztandar na Gerlachu, najwyższym szczycie w Republice Czechosłowackiej.

Po przemówieniu Wyszyńskiego zabierali kolejno głos ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich. Występowali oni w obronie polityki faktów dokonanych stosowanej przez mocarstwa zachodnie w sprawie Niemiec.

Min. Acheson stwierdził, że układ poczdamski dotyczył tylko początkowego okresu kontroli Niemiec. Od tego czasu oświadczył Acheson — zawarł inne układy i nie można iść wstecz. Dał on w ten sposób do zrozumienia, że powrót do uchwał poczdamskich „byłby — jego zdaniem — „krokiem wstecz”.

Rozwijając tezę, jakoby utworzenie Trizonii pod kontrolą USA było krokiem w kierunku zjednoczenia Niemiec, Acheson wyraził opinię, że uwłeczeniem tego dzieła byłoby przyznanie do tego tworu również strefy radzieckiej.

Z kolei zabrał głos Schuman, starając się również podważyć znaczenie układu poczdamskiego i sugerując jakoby stan rzeczy, jaki zapanował w Niemczech, był następstwem nie separatywnych poczynań mocarstw zachodnich, lecz właśnie Poczdamu. Jednym z argumentów przeciwko Poczdamu jest — zdaniem ministra Schumana — okoliczność, że nawrót do Poczdamu „uczyniłby bezpłodnym wszystkich, czego, dokonano w zachodnich Niemczech w ciągu ubiegłych 18 miesięcy”.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin uzalał się, że minister Wyszyński, proponując powrót do Poczdamu, wzywa mocarstwa zachodnie do zniweczenia „całego postępu politycznego i gospodarczego”, który wyraża się rzeczonym w tym, co mocarstwa zachodnie działy w Niemczech zachodnich. Bevin usiło wał dowieść, że Wielka Brytania starała się być wierną układowi poczdamskim. Wreszcie — podobnie, jak Acheson — Bevin wyraził się, że za punkt wyjściowy należy przyjąć stan istniejący obecnie, a nie „cofać się wstecz”.

Po oświadczeniach 4 ministrów przewodniczący minister Bevin zamknął drugie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Rola Związków Zawodowych w państwie ludowym

„Cele i zadania ruchu zawodowego zmieniają się w zależności od sytuacji politycznej, od przeżywanego okresu historycznego” — twierdził Lenin, wskazując na ścisłą łączność ruchu zawodowego z polityczną walką klasy robotniczej, walką, w której związki zawodowe stanowią istotne ogniwo ruchu, kierowanego przez awangardę klasy robotniczej — jej partię polityczną.

Jakież więc zadania spadają na związki zawodowe w Polsce Ludowej i czym różnią się one od zadań przedwojennego ruchu zawodowego.

Zadaniem związków zawodowych przed wojną było przede wszystkim organizowanie robotników dla obrony ich przed wyzyskiem kapitalistów, oraz umacnianie i rozwijanie ich świadomości klasowej. W warunkach jednak ucisku aparatu państwa burżuazyjnego, rodzica ruchu zawodowego i prześladowania rewolucyjnych związków zawodowych, ulegał on często zbroceniom na tory syndykalizmu, stosował oportunistyczno-cechową taktykę wyzyskiwania chwilowych korzyści dla pewnej kategorii robotników, zaciemniając perspektywę walki o ostateczne interesy klasy robotniczej, całkowiwe wyzwolenie człowieka pracy spod ucisku klasowego burżuazji.

W ustroju demokracji ludowej, kiedy ziemia przeszła z rąk obszarników do chłopów, a banki i podstawowe przemysły zostały unarodowione, kiedy unicestwione zostało władztwo monopolistycznego kapitalizmu, władza zaś przeszła w ręce ludu pracującego — przed ruchem zawodowym wyrosły nowe zadania.

Związki zawodowe stają się w coraz większej mierze szkołą rządzenia i wychowania obywatelskiego, czynnikiem najszerszej pojętej kontroli społecznej nad procesami produkcji, obrotów i innych dziedzin życia społecznego. Jasne jest, że ruch zawodowy nie rezygnuje i nie może zrezygnować z systematycznej pracy nad podniesieniem bytu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Związki zawodowe nie mają potrzeby walczyć z kapitalistycznym wyzyskiem, który w stosunku do przeważającej liczby robotników już nie istnieje. Zadaniem ich jednak jest stała i coraz pełniejsza troska o wykonywanie umów zbiorowych, w kierunku zapewnienia pracownikowi wszystkich uprawnień, jakie one dają; troska o bezpieczeństwo i higienę pracy, o wykonywanie wszystkich uprawnień

w dziedzinie ubezpieczeń społecznych itd.

Związki zawodowe współdziałały równocześnie z ludowym państwem w kierunku doskonalszego, wydajniejszego i oszczędniejszego organizowania produkcji, od którego rozwoju zależy dobrobyt mas pracujących. O zwycięstwie bowiem nowego ustroju nad starym zdecydowały ostatecznie to, czy klasa robotnicza potrafi zorganizować doskonalszą formę wytwarzania, większą wydajność produkcji, niż ustroj kapitalistyczny.

Związki zawodowe są szkołą rządzenia. W Polsce Ludowej ponad 20 tysięcy robotników awansowało dotychczas na stanowiska kierownicze, uzyskując ten awans dzięki własnej, ofiarnej pracy i warunkom społecznym i ekonomicznym, jakie stworzyła władza ludowa. Zadaniem związków jest stała opieka nad kadrami pracowniczymi i coraz śmielsze wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska.

Związki zawodowe wreszcie jako szkoła wychowania obywatelskiego podnoszą świadomość mas pracujących, ugruntowują przekonanie, że są gospodarzami kraju, rozbudza ją twórczą inicjatywę mas o bywafeli współodpowiedzialnych za losy kraju.

Nasz ruch zawodowy liczy dziś blisko 3,5 miliona członków, z czego 950 tys. bierze udział w współzawodnictwie pracy. Z tej armii współzawodników wyrosły kadry przodków, mistrzów oszczędzania i racjonalizatorów, których pomysłowość usprawnia produkcję.

Związki zawodowe nie mogą ustawać w wysiłkach, aby ruch zawodowy ogarnął wszystkich pracujących, aby przez pogłębienie świadomości politycznej poszerzył kadry współzawodników pracy i mistrzów oszczędności, przyczyniając się w ten sposób do dalszej poprawy bytu materialnego mas pracujących.

Związki zawodowe winny pogłębić swą rolę czynnika kontroli społecznej, co wpływa niewątpliwie na dalsze usprawnienie naszej gospodarki we wszystkich dziedzinach.

Związki zawodowe to powszechna organizacja mas pracujących. Winny więc one być przede wszystkim ściśle z tymi masami związane. Aparat związkowy nie może działać za pomocą komenderowania, biurokratycznych metod, jak to się jeszcze obecnie zdarza. Winien on reagować szybko i sprawnie na wszelkie bolączki.

Specjalnie ważne zadania w uaktywnieniu poszczególnych ogniw związkowych, mają do spełnienia związkowcy — członkowie naszej Partii. Winni oni mobilizować szerokie rzesze bezpartyjnych, włączając ich coraz szerzej do wykonania wszelkich zadań, jakie przed nami stoją w okresie przedkładań fundamentów pod budowę socjalizmu. Winni oni wreszcie dbać o ścisłą współpracę komórek związkowych z organizacją partyjną w zakładzie pracy.

Opracowaniem skuteczniejszych metod kierowania i współzawodnictwem pracy, pogłębieniem systemu oszczędności, rozwijaniem akcji socjalnej, kulturalnej i rozbudowy aparatu kontroli społecznej zajmnie się niewątpliwie II Kongres Związków Zawodowych. Będzie to wkład związków zawodowych do walki o poprawę bytu mas pracujących, którą w Państwie Ludowym prowadzimy poprzez walkę o wzrost bogactwa i majątku narodowego.

No morginesie Ich „humanitaryzm”

O barbarzyństwach, popełnionych przez Anglików na Malajach i w Burmie, Francuzów — w Indochinach i Holendrów — w Indonezji, — to jest w tych krajach, gdzie ludy kolonialne toczą nieustępliwą walkę przeciwko swym odwiecznym ciemiężczyłom, — płyną wciąż nowe i nowe wieści. Oto dwa wymowne fakty, charakterystyczne „humanitaryzm” zachodnich — z przeproszeniem — „demokratów”.

Kilka dni temu poseł do bry-

tyjskiej Izby Gmin — Hughes zainterpelował rząd w sprawie palenia i niszczenia całych wsi malajskich, w toku prowadzonej przez imperialistów brytyjskich „akcji pacyfikacyjnej”. Na interpelację odpowiedział wiceminister kolonii — Williams, oświadczając, że — te zniszczenia dokonywane są w celu przesiedlenia ludności z dżungli, gdzie jest ona ofiarą „bandytów”, do rejonów, położonych poza dżunglą. „Mogę zapewnić posła Hughesa — mówił wiceminister Rus-Williams, — że my stosujemy naprawdę humanitarną politykę wobec ludności malajskiej”.

Jak pamiętamy wszyscy, hitlerowcy stosowali również na szeroką skalę niszczenie wsi, miasteczek i miast w krajach okupowanych, mordując przytem mieszkających lub wypędzając ich na cztery wiatry z nędznym wędzelkiem pod pachą. Ale trzeba przyznać, że faszysti niemieccy nie powoływali się w takich razach na względy... „humanitarne”.

Francuscy „kolonizatorzy” w Indochinach nie chcą być gorsi od swych anglosaskich mistrzów. Oto co pisze na łamach „Humanite” pewien żołnierz tzw. Legionu Cudzoziemskiego, który notabene składa się w 60 proc. z b. SS-manów:

„Gdy przetrzaskamy teren i spotykamy przytem chłopów, zajętych pracą na polach ryżowych i „uzbrojonych” w narzędzia rolnicze, uważamy ich prosto za stronników partyzantów. Dłaczegożby więc nie strzelać do nich? Na badania nie mamy czasu... Zabijaliśmy wszystkich bez wyjątku — kobiety, dzieci, starców. Podczas działań

w Nam-Din wzięliśmy, w drodze wyjątku, kilku jeńców. Oddano ich w celu „przesłuchania” niemieckim SS-owcom, którzy rozprawili się z jeńcami po swojemu...”

„Często urząda się prawdziwe polowania dla zdobycia uszu (1) partyzantów. Zwycięzca jest ten, kto przyniesie największą ilość obciętych uszu. Vietnamski bułw. Pewnego razu wtargnęliśmy do małej wioski w okolicach Hai-Dun... Pod wieczór, na ulicach wioski leżało 500—600 trupów, wśród których nie brakowało kobiet i dzieci...”

Tak wygląda „humanitaryzm” „demokratycznych” rządów Zachodu w zastosowaniu do narodów kolonialnych. My jednak, ludzie apozą rzekomej „żelaznej kurtyny”, mamy w sprawach humanitaryzmu całkiem odmienne poglądy i zgola inaczej oceniamy wartość ludzkiego istnienia, bez względu na to, czy chodzi o „białego”, czy „kolonowego” człowieka.

E. D.

Regnów rzucił hasło!

Chłopi czynem manifestują swą wolę pokoju i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego

Chłopi naszego województwa dla zadokumentowania swej wiernej idei sojuszu robotniczo-chłopskiego postanowili uczcić pracę dzień święta Ludowego, dzień 5 czerwca.

Pierwszą w naszym województwie, a bodajże pierwszą na terenie całego kraju, była w tej dziedzinie gromada Regnów w powiecie rawskim. Gospodarze z Regnowa wskazali drogę małym i średniorolnym chłopom, jak należy uczcić święto Ludowe.

A od nich uczyć się inni. Szczególnego podkreślenia godny jest fakt, że w Regnowie ujęto zobowiązania w taką formę, jak i w mieście — w realne lieliby. I tak zobowiązali się chłopie regnowscy zwiększyć dostawę ziemniaków do 4 czerwca o 150 procent, dostawę żywności o 25 proc., zakontakować wszystkie przeznaczony do uboju sztuki trzody chlewnej, zwiększyć wydajność zbóż chlebowych i roślin pastewnych o 12 procent, wreszcie zwiększyć stan pogłowia koni, trzody i bydła od 10 do 15 procent.

Dla każdego jest jasne, że tego rodzaju fakt jest widomym wskaźnikiem przemian, zachodzących na wsi. A że tak jest, niech świadczą dalsze wiadomości.

REGNÓW NIE POZOSTAŁ ODOSOBNIONY

Nieprzerwaną falą napływają zobowiązania ze wszystkich kraiów naszego województwa. Każda gmina, każda gromada podejmuje inicjatywę Regnowa. A więc w gminie Chabielice zostanie wykonana szkoła, we wsi Osiny — wyziwrowana droga Chabielice — Kamień. Gmina Golese uchwalila naprawę mostu na drodze Modrzewek — Zarnowice i oczyszczenie rowów wzdłuż drogi Golesew — Swoleszewice.

W gminie Grabica postanowiono wyremontować budynek ośrodka gminnej spółdzielni, gdzie mieścić się będzie magazyn, oraz ośrodek maszynowy. Gmina Krzyżanów zobowiązała się wybudować Dom Ludowy, ogrodzić cmentarz wojskowy poległych w 1939 roku i oczyścić rowy we wsi Siomki.

Gmina Rozprza złożyła do dnia święta Ludowego mleczarnię we wsi Mierzyn.

Wieluński chłopie podjęli się wyziwrowania 4 km dróg polnych, wybudowania 6 mostów, zaś we wsi Olewin w tejże gminie wyremontowano już świetlicę i ufundowano dla niej 50-tomową bibliotekę.

Podobne zobowiązania podjęli małe i średniorolni chłopie, partyjni i bezpartyjni, z gminy Skrzyszynno, Konopnica, Skomlin, Dzieczkowice, Praski, Wydrzyzna, Działoszyna i wielu, wielu innych.

Zatwierdzenie budżetu RSFR na 1949 r.

na porządku dziennym III sesji Rady Najwyższej

MOSKWA (PAP). Dnia 24 maja na Kremlu otwarta została trzecia sesja Rady Najwyższej RSFR.

Na sali zgromadzili się deputowani i liczni goście — przedstawiciele mas pracujących stołecy. W przednimy zajęli miejsca: przewodniczący Rady Najwyższej RSFR Tarasow i jego zastępcy. W łóżach rządowych zasiadli: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szernik, sekretarz KC WKP(b) Sułow, Pomorenko i Popow, członkowie prezydium Rad Najwyższych ZSRR i RSFR oraz ministrowie.

Przyjęto jednogłośnie następujący porządek dzienny:

1) Zatwierdzenie budżetu państwowego RSFR na rok 1949 i sprawozdania o wykonaniu budżetu państwowego RSFR w latach 1947 i 1948.

2) Zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej RSFR.

Referentem pierwszego punktu porządku dziennego był minister finansów Federacji Rosyjskiej Safronow, który m. in. stwierdził, że podwyższa się wciąż dobrobyt ludzi radzieckich oraz posuwa się naprzód dzieło odbudowy i rozwoju

Wykonanie tych zobowiązań przyniesie nam nowe drogi, mosty, zwiększenie produkcji, wzrost kultury — przyniesie nowe dziesiątki i setki milionów złotych.

Ale nie na tym zamyka się znaczenie uchwał, podjętych przez chłopów w związku ze świętem Ludowym. Najważniejszy jest fakt, że przez masowo i żywiołowo podjęte uchwały chłopie małe i średniorolni dają jasną i niedwuznaczną odpowiedź, że są za jednością ruchu ludowego — przeciw niedobitkom reakcji, które jeszcze tu i ówdzie tkwią w ruchu ludowym. jako pozostałość niesławnej panimieji nikolajewskiej działalności. Przez podjęte zobowiązania chłopie wypowiadają się za pokojem, za sojuszem robotniczo-chłopskim, przeciw anglosaskim podstępom wojennym, przeciw reakcyjnej części kleru, za nową, szczęśliwą, maszerującą do dobrobytu wsi polską.

Marszałek Rokossowski przyjął delegację mieszkańców Gliwic

GLIWICE (PAP). Marszałek Rokossowski przyjął delegację mieszkańców Gliwic. W skład delegacji wchodził: przewodniczący TPPR mgr. I. Rubinow, rektor Politechniki Śląskiej prof. inż. Kuczewski, przewodnik pracy w górnictwie Antoni Cink oraz przedstawiciele samorządu GZUT i ZMP.

Delegaci ofiarowali marszałkowi Rokossowskiemu wykonaną przez robotnika gliwickich zakładów urządzeń technicznych — Wiktora Czajkowskiego — ryngraf z napisem „Przyjaść Polsko - Radziecka”

jest gwarancją niepodległości, granic i rozwoju gospodarczego Polski Ludowej”.

Marszałek Rokossowski, po niezwykle serdecznej rozmowie, ofiarował delegacji swój portret dedykowany ludowi pracującemu Gliwic.

W. Ażdiew

153

Daleko od Moskwy

Aleksy był rzeczywiście bardzo zdziwiony, a nawet zaskoczony nieskładnymi i wybuchowymi słowami milczącego zazwyczaj starca-odludka. Spiesząc i przekaskując z tematu na temat, Kuźma Kuźmicz mówił, że od pewnego czasu znalazł się w niewoli błędnych, niewolniczych pojęć o życiu i obecnie na skutek jakiegoś szoku, który przyszedł zzewnątrz — wszystko zburzyło się w nim i wywróciło. Mówił o przemówieniach towarzysza Stalina w dniu szóstego i siódmego listopada, o zebraniu u Załkina, o pełnej zarzutów mowie Pieti Gudkina, o tym, jak zginął generał Mironow, o swoim bratanku Wołodi, o towarzyszach dzieciństwa, o przysiędzą młodości, którą złożył kiedyś w małym domku nad Dnieprem, o niezrozumiałym biegu czasu, o tym jak zatracił rytm życia, o Mozarcie, i Salierim, o swoim zwierzchniku Grubskim — wyrazieliu gnuśnej teorii zadowolonego z siebie mieszczanstwa, którą zaśnieździł inżynierowie w jego wieku, nazywali „lojalnością”. „Nie rusz mnie, a ja nie ruszę ciebie — oto co oznacza to mądre słowo!” — oburzał się stary. A konkretne rezultaty: obojętny, prawie złowrogi stosunek Topolowa do najszlachetniejszych prób odrzucenia starego projektu

urociagi naftowego i stworzenia nowego. „Tak, tak — przyznaję się do tego, ja Salieri Aduński, niechaj diabli mnie wezmą!”

Topolow odetchnął i mówił dalej:

— Alosa — ciągnął, szarpiąc czerwoną chustkę, — pamiętajcie, człowiek powinien być zawsze niezadowolony z siebie. Nie należy przypisywać niepowodzeń okolicznościom, należy je przypisywać jedynie sobie. Nie wolno zatrzymywać się. Nie wolno stygnąć, ani starzeć się duchowo. Nie wolno poddawać się łatwym, przystępnym, drobnym radościom życia kosztem mniej dostępnych, wielkich radości. W życiu istnieje bliższa i dalsza perspektywa. Nie należy nigdy zadowolnić się bliższą.

Do gabinetu zairzała sprzątaczką — ponura starowina z wiadrzem i szmatą w ręce. Ujrawszy Aleksęgo, kiwnęła głową i chciała wejść by sprzątnąć gabinet, ale Kowszow machnął ręką, postąpiła więc chwilę i odeszła zdziwiona. Potem przyszedł Filimonow, ale Aleksy zatrzymał go na progu. Topolow zaś mówił dalej, stojąc w rozpiętym płaszczu, z podniesionym kołnierzem, w czapce i dużym szalik, okreconym dookoła szyi. Nie widział prócz Aleksęgo nikogo i nie spuszczał z niego oczu.

— Na ogół życie jest krótkie, jedynie dla próżniaków życie trwa długo. Szanujcie czas! Nie myślcie jednak, że nawołuję abyście szanowali siebie samego. Niech Bóg broni. wręcz przeciwnie! Nie należy chronić się

przed życiem. Bo jest nawet takie przysłowie: ten dobrze przeżył, kto dobrze się schował. To straszne przysłowie i ono nie nadaje się — ani dla was, ani dla mnie. Pozostawmy je Grubskiemu lub podobnym jamu! Oddajcie się całkowicie życiu, ale nie czynicie tego bezwzględnie. Należy z punktu widzenia pracy zużyć każdą chwilę na pożytek ludziom.

Zamyślił się na sekundę, a potem mówił z pośpiechem:

— Nie pozwólcie, ażeby tak zwane sprawy bieżące pochłonięły was. Nie, niech one będą raczej zależne od was. Nie należy rozumieć przez to, że uczyć was patrzeńia z góry na czarną robotę oraz na drobnostki. Nie, i jeszcze raz nie! Fragnę powiedzieć, że praca zawsze musi być powołaniem. Ja nie tylko nie neguję t. zw. czarnej roboty, ale wręcz przeciwnie, nawołuję was do polubienia wszelkich szczegółów, gdyż z nich składa się drogocenne doświadczenie. Obserwowałem was i spostrzegłem, że chcecie czasem zrobić wszystko szybko, w ciągu pięciu minut i z tego powodu wiele rzeczy lekceważycie. Proszę zrozumieć, że to jest niedopuszczalne!

Stary znowu machnął ręką, w której trzymał czerwoną chustkę, gest ten był podobny do alarmującego sygnału.

(c. d. n.)

Kosmopolityzm — wrogiem narodów

W roku 1847 pisał Marks: „Tak jak burżuazja jednego kraju brata się i jednoczy przeciw proletariatowi tego kraju, mimo, że istnieje konkurencja i wzajemne zwalczanie się pośród jej członków, tak przedstawiciele burżuazji wszystkich krajów bratają się i jednoczą, mimo konkurencji i wzajemnego zwalczania się na rynkach światowych przeciw proletariatowi wszystkich krajów”.

Z górą więc 100 lat temu Marks jasno ujął istotę kosmopolityzmu, tej więzi zespalającej międzynarodową burżuazję w walce przeciw siłom robotniczym, przeciw postępowi.

Po drugiej wojnie światowej w całym świecie kapitalistycznym, w szczególności zaś w Stanach Zjednoczonych i Anglii szalała się wzmrożona fala propagandy kosmopolityzmu. Filozofowie, pisarze, politycy obozu imperialistycznego zaczęli rozgłaszać hasła znieślenia granic państwowych, utworzenia rządu światowego, wyzbycia się suwerenności narodowej dla rzekomo wyższych celów itp. Niekiedy z pacholców Wall-Street posuwają się tak daleko, że oświadczają, iż „małe narody nie mają racji bytu”, inni zaś twierdzą, że „cywilizacja albo stanie się kosmopolityczna, albo ulegnie zagładzie”.

Rozpętanie tej rzekomo pokojowej propagandy i wciągnięcie do niej ludzi nauki i sztuki, pozornie nie wspólnego nie mających z polityką, służy za pełnię konkretnym celom sztabu imperialistycznego. Szafując hojnie pseudohumanitarnym frazesem „wolności i praw ludzkich”, obliczonym jako przynęta dla szerokiej mas ludowej, imperialiści usiłują pod maską kosmopolityzmu ukryć istotnie oblicze imperializmu amerykańskiego, który dąży do podporządkowania sobie świata. Próbują oni przy pomocy oszukańczych kosmopolitycznych frazesów „ideologicznie” uzasadnić swą zaborczość i ekspansję gospodarczo-polityczną.

Faszystom walczą o panowanie nad światem pod hasłem nacjonalizmu i nienawiści rasowej. Kontynuatorami jego, mimo, iż głoszą na pozór odmiennie hasła, są imperialiści anglo-amerykańscy. Zdają sobie oni sprawę, że w obecnej epoce, gdy siły socjalizmu i demokracji znacznie się wzmożniły, hitlerowska forma walki o hegemonię światową jest zbyt brutalna. Posługują się więc subtelniejszymi metodami, w rodzaju propagandy „wspólnoty atlantyckiej”, „rządów świata”. Te bardziej subtelne formuły, ki w gruncie rzeczy jednak nie różnią się od brutalnej ideologii „Lebensraum”. Zarówno ideologowie Trzeciej Rzeszy, jak i dzisiejsi propagatorzy kosmopolityzmu dążą do pozabawienia samodzielności narodów, do zamienienia wolnych krajów w swe kolonie. Podczas gdy hitlerowcy jawnie deptali narody, tłumacząc to prawem nadozwolka, imperialiści amerykańscy robią to samo, w imię „rządów świata”. Usiłując przekonać narody o konieczności zrezygnowania z suwerenności,

wyparcia się patriotyzmu i odrębności narodowej, starają się równocześnie rozciągnąć przed światem obraz wspaniałości „amerykańskiego stylu życia”, przekonując ludzkość o wyższości rasy amerykańskiej, przedstawiając ustrój Stanów Zjednoczonych jako „szczyt demokracji”. I tu również mamy do czynienia tylko ze zlekka zmodyfikowaną hitlerowską teorią o „nadozwolku”; celem jej jest przekonanie ludzkości, że w tych przyszyłych rządach tylko Amerykanie godni są zajmować pierwsze miejsce.

Imperialiści amerykańscy znaleźli gorliwych propagatorów kosmopolityzmu w przywódcach reakcyjnych partii Europy Zachodniej, w „sojalistach” spod znaku Bevina, Bluma, Sehumachera. Czołowym teoretykiem tego obozu jest Churchill, nie ustępujący mu jednak przedstawicielom prawicowych socjalistów, którzy należą do najbardziej gorliwych zwolenników tzw. Unii Euro-

pejskiej, ostatnio zaś bez wahania pośpieszyli do Waszyngtonu, by podpisać agresywny Pakt Atlantycki, fundament pod ową „unię”.

Ci zdradcy własnych narodów zdają sobie doskonale sprawę z faktu, że w planach imperialistów zarezerwowano dla nich podrzędniejszą rolę, jednakże przystają oni na to, gdyż — ich zdaniem — jest to droga „mniejszego zła” w porównaniu z niebezpieczeństwem, jakie dla nich przedstawia wzrost sił ludowych na świecie.

Imperialiści anglo-amerykańscy czynią też wielkie wysiłki, by podważyć siły mas robotniczych przez sianie zamętu i prze-mywanie jadu kosmopolityzmu do szeregów ruchu robotniczego.

Wysiłki ich jednak napoty-kają na zdecydowany opór. Masy ludowe z ich Partiami Komunistycznymi i Robotniczymi na czele, zbrojne w oręż marksizmu i leninizmu zdają sobie sprawę, że walka z ko-

smopolityzmem jako ideologię, czną bronią imperializmu, jest nieodzownym warunkiem zespole-nia sił demokracji, oraz skutecznego przeciwstawienia się planom podlegaczy wojennych. W walce tej przewodzi czołowa partia ruchu robotniczego — WKP(b), która podjęła szeroką kampanię demaskowania istoty burżuazyjnego nacjonalizmu i kosmopolityzmu oraz wykorze-nienia z całą bezwzględnością tych obcych chwastów. Przykład tej bezwzględnej walki mo-bilizuje masy robotnicze całego świata do czujności wobec niebezpieczeństwa, do czynnego oporu wobec tej zatrutej broni imperializmu. Walka z kosmo-polityzmem i jego różnorodny-mi przejawami u nas w Polsce jest jednym z ważnych zadań naszej Partii, na co wskazał Tow. Bierut w swoim przemówieniu na kwietniowym Plenum Komitetu Centralnego.

L.M.

Dlaczego Bazy Remontowe milczą? Należy pomóc włókniarzom w ich walce o wykonanie przedkongresowych zobowiązań

Tydzień temu ukazał się w naszym piśmie artykuł pt. „Pomoc czy utrudnienie?”, poświęcony nieodpowiedniej, wadliwej pracy nowoutworzonych przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego Baz Remontowych. Minione 7 dni nie przyniosły nam jednak niczego, co mogło zostać zrozumiane jako wytłumaczenie dotychczasowego stanu rzeczy, lub co zapowiadało by, że bazy remontowe usprawnią swą działalność.

Milczenie kierownictwa Baz nasuwa więc pytanie:

— Czy uważa ono, że postawione zarzuty były niesłuszne i wobec tego należy je zbyć milczeniem? A może w ogóle uważają, że choć jest źle, i tak nie będzie lepiej, po co więc zawracać sobie głowę tym, co jedni piszą, a inni mówią? Może wreszcie — i oby tak było — kierownictwo Baz Remontowych „wzięło sobie do serca” ostrą krytykę i pragnie odpowiedzieć na nią czymś — lepszą pracą?

Jeśli słuszne jest nawet to najbardziej optymistyczne przypuszczenie, w niczym nie usprawiedliwia ono jednak milczenia kierownictwa Baz Remontowych i jego władz nadzecznych.

Włókniarze tych fabryk, którzy z winy Baz Remontowych nie mogą systematycznie wykonywać swego planu i realizować powziętych zobowiązań, jak również cała opinia społeczna naszego miasta chce wiedzieć od bezpośrednio zainteresowanych i kierujących, w jaki sposób Bazy Remontowe usprawnią swą pracę i chce już znać wyniki tych na-

sprawień.

Niedomaganie Baz Remontowych jest zagadnieniem kluczowym w naszej walce o przedterminowe wykonanie planu, dlatego też musi ulec jak najszybciej radykalnej poprawie.

Przyłączamy się do głosu

łódzkiej robotników i wraz z nimi jeszcze raz wracamy się do kierownictwa Baz z zapytaniem: Co zrobiliście dla usprawnienia waszej pracy, która jest warunkiem realizacji przedkongresowych zobowiązań włókniarzy?

Sch.

Realizujemy uchwały KC PZPR

Obrady rozszerzonego Plenum Dzielnic Śródmieście-Prawa

W oświetlonej udekorowanej sali konferencyjnej Dzielnic Śródmieście Prawa, zebrało się około 70 towarzyszy, członków Komitetu Dzielnicowego oraz delegatów, w celu wspólnego omówienia i przedyskutowania UCHWAŁ PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PZPR.

Do zebranych przemówił I sekretarz Dzielnic, tow. Głazowski. Mówca zreferował zagadnienie ostatniego Plenum KC oraz poddał krytycznej analizie dotychczasową pracę Dzielnic.

Wyczerpujący referat tow. sekretarza stał się tematem obszernej dyskusji, w której uczestnicy konferencji poruszyli najbardziej aktualne zagadnienia obecnego etapu naszej pracy partyjnej.

Tow. Biliński, przewodniczący Dzielnic ZMP, zwrócił uwagę, że w wielu zakładach pracy, jak np. PMT, Zakład Wydawnictw Społecznych „Społem”, młodzież spotyka się z niezrozumieniem i brakiem pomocy ze strony Komitetu Partyjnego.

— Taki stan rzeczy dezorganizuje ZMP, utrudnia wszelką pracę mobilizacyjną wśród młodzieży.

Słusznie podkreślił tow. Sadowski powszechne u nas niedocenianie roli sportu. Mówca wskazał, że powinniśmy brać przykład ze Związku Radzieckiego, który kładzie duży nacisk na podniesienie kultury fizycznej i umacnianie sportu wśród najszerszych rzesz pracujących.

Dużo miejsca poświęcili również towarzysze w dyskusji działalności rozpiętkowanej części kleru. Tow. tow. Samyt, Szymański i Król podkreśliли, że obowiązkiem Partii jest demaskowanie tej działalności oraz tłumaczenie wszystkim wierzącym, że państwo nie należy z religii, ale nie dopuści do wywrotowej roboty reakcyjnej części kleru.

Pamiętamy bohaterkie, szlachetne postacie księży Kola-taja, Staszica, Brzózki i innych, lecz z drugiej strony pamiętamy również Oleśnickich i Kossakow-skich. Nie dopuścimy, aby nastę-dzcy polityki tych ostatnich działali na naszym terenie i wy-wierali zgubny wpływ na naszą młodzież i starsze społeczeństwo. Tow. Cholewińska podkreśliła, że szczególną uwagę pod tym względem trzeba zwrócić na ko-biety.

— Kobiety — powiedziała ona — są niezwykle ofiarne w pracy, właśnie z kobiet składają się w większości przodownicy pracy, lecz niektórym kobietom brak uświadomienia politycznego.

Tow. Cholewińska wskazała na to, że towarzysze nie dość uwagi

musimy ich przekonać i zdobyć! Tego nie dokonamy jedynie poprzez wiece i masówki. Musimy drogą rozmów i prywatnych zetknięć trafić do tych wszystkich, którzy chcą z nami współpracować. Ten obowiązek ciąży na wszystkich członkach Partii, a w szczególności na wyszkolonych, świadomych agitatorach. Pracą agitatora — to jeden z naj-poważniejszych, najbardziej odpowiedzialnych obowiązków. Dlatego też agitatorami muszą być nie tylko ludzie ofiarni i oddani, lecz w pierwszym rzędzie dobrze wyszkoleni.

O tym, że towarzysze Dzielnic Śródmieście Prawa w pełni zdają sobie sprawę z roli szkole-nia, świadczyły liczne wypowiedzi przemawiających, w których towarzysze wskazywali, że sprawa szkoleniowa, dotąd niedo-ceniana przez Dzielnicę, musi znaleźć należyte miejsce w realizacji uchwał ostatniego Plenum.

Po wyczerpaniu listy mówców, musimy ich przekonać i zdobyć! Tego nie dokonamy jedynie poprzez wiece i masówki. Musimy drogą rozmów i prywatnych zetknięć trafić do tych wszystkich, którzy chcą z nami współpracować. Ten obowiązek ciąży na wszystkich członkach Partii, a w szczególności na wyszkolonych, świadomych agitatorach. Pracą agitatora — to jeden z naj-poważniejszych, najbardziej odpowiedzialnych obowiązków. Dlatego też agitatorami muszą być nie tylko ludzie ofiarni i oddani, lecz w pierwszym rzędzie dobrze wyszkoleni.

O tym, że towarzysze Dzielnic Śródmieście Prawa w pełni zdają sobie sprawę z roli szkole-

nia, świadczyły liczne wypowiedzi

przemawiających, w których to-

warzysze wskazywali, że sprawa

szkoleniowa, dotąd niedo-

ceniana przez Dzielnicę, musi zna-

leźć należyte miejsce w realiza-

cji uchwał ostatniego Plenum.

Po wyczerpaniu listy mówców,

To i owo „Divadelko Atlee a Bevinek”

Gościliśmy niedawno w Łodzi świetny teatrzyk marionetkowy prof. Skupy pt. „Divadelko Spejbl a Hurvinek”. Podziwialiśmy wszyscy znakomitych aktorów czeskiego „divadelka”: ojca Spejbla koncertującego na akordeonie i fortepianie, ruchliwego huncwota Hurvinka wycinającego „holubece” na hulajnodze, cyrkowców odstawiających różne gimnastyczne łamańce, śpiewaków operowych wydziających nader żywo swoje partie wokalne, zespoły orkiestrowe wygrywające z zacięciem różne „kawalki” muzyczne itd. itp.

— Trudno uwierzyć, że to martwe kukły! — mówiła oczarowana publiczność łódzka. — Przecież te lalki grają i poruszają się zupełnie jak żywe! Po prostu — cud!

Nie żaden — cud, ale wyborna technika. Nitki, moi drodzy, nitki. Prof. Skupa i jego asystenci poruszają zgrabnie nitkami, a kukły chodzą, skaczą i tańczą niczym prawdziwi ludzie.

Tych, którzy sukcesy prof. Skupy uważają za szczyt osiągnięć teatru marionetkowego — musimy, niestety, zmartwić. Jak bowiem wynika z ostatnich „występów” na tzw. Zachodzie, antre-prenerzy amerykańscy (wiadomo — Ameryka) o wiele wyżej w tym względzie techniki rozwinęli. Wall-Street i departament stanu Stanów (Zjednoczonych) już nie 65-centymetrowe marionetki, ale o wiele cięższe i poważniejsze kukły w Anglii na swych nitkach porusza. Na dźwięk płyty „His Master's Voice” („głos jego pana”) tańczą wszystkie malowane lalki Labour Party: Atlee, Ede, Bevin, Mayhew... Jeden ruch „rączki zaoceniczej” i minister spraw wewnętrznych „suwerennej Anglii, Chuter Ede — gwalczi prawo międzynarodowe, dokonuje gangsterskiej napaści na statek „Batory” i aresztuje korzystającego z uznanego przez cały świat prawa azylu — demokrate, antynazistę Eislera.

Jedno szarpnięcie „nitki” Labour Party przez dyrektora amerykańskiej i z Partii Pracy zostaje wyrzucony poseł Zilliacus, który nie odpowiadał magnatom w USA.

Jeżeli „Divadelko Atlee a Bevinek” liczy na powodzenie u publiczności świata — popelnia błąd fatalny. Podrygi na nitce żywych kukiel wzbudzają, jeśli chodzi o wrażenie artystyczne — niesmak, jeśli zaś chodzi o „wydzźwięk” polityczny — wywierają oburzenie i pogardę.

Et.

Nasi delegaci na Kongres Zw. Zaw.



Tow. Tadeusz Fesser jest starym, doświadczonym włókniarzem, który przeszło 20 lat pracował w przedalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego (dawnie „Stolarów i S-ka”), po wywołaniu przemianowa-nych na PZPB Nr 17.

Od roku tow. Fesser pełni funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej „bawełnianej 17-ki”.

Może dlatego właśnie, gdy zabierze on głos jako delegat swoich zakładów na II Kongres Związków Zawodowych, będzie mówił o osiągnięciach i brakach w pracy Rad Zakładowych i o ich wielkim znaczeniu i roli w gospodarku zakładu pracy.

Będzie mówił — stwierdza tow. Fesser, — o wielkich zadaniach, jakie ciąży na Związkach Zawodowych, o konieczności zaktywizowania bezpartyjnych robotników, o konieczności interesowania się pracami społecznymi młodzieży, oraz krzewienia akcji kulturalno-oświatowej.

Jestem głęboko przekonany — mówi tow. Fesser — że II Kongres Związków Zawodowych poweźmie doniosłe uchwały i da nam szczegółowe wytyczne do realizacji tych trudnych i poważnych zadań, stojących na obecnym etapie przed ruchem zawodowym w Polsce.

Korespondenci fabryczni piszą

Nasza świetlica czeka — na odpowiedniego człowieka

„Duch Gampiego pokutuje w Zakładach nr 6” — mówiono o naszej fabryce jeszcze dziewięć miesięcy temu. Pracowa-liśmy wtedy deficytowo, nie mogąc wybrnąć z szeregu trudności, które hamowały rozwój produkcji.

Dziś ten okres należy do niepowrotnej przeszłości. Od dnia, kiedy dyrektorem naczelnym zakładów został tow. Jó-źwiak, załoga zaczęła inaczej pracować. Już obecnie nie wleczeni się w ogonie innych fabryk, a kroczymy wraz z nimi i mamy pewność, że po u-głowie roku potrafimy nawet wybić się na czoło. Takie bowiem jest ambitne pragnienie całej załogi.

Chlubą naszych zakładów stanowią żłobek i przedszkole, wzorowo prowadzone przez tow. Niedbalską. Należy tutaj zaznaczyć, że żłobek czynny jest całą dobę. Prawdziwe to dobro

dziejstwo dla matek, pracują-cych na zmianę. Dzieci z naszego przedszkola już 4-go ma-ją wyjechały na wieś, do pięknej, położonej w malowniczej okolicy wili „Jagusia”. Opala-ją się na słońcu, bawią się i wypoczywają pod czułą i troskliwą opieką.

Ala wśród tych jasnych stron istnieją również cienie. Pragnę napisać właśnie o akcji kultu-ralno-oświatowej w naszych zakładach. Na tym odcinku pa-nuje kompletny zastój. Weźmy dla przykładu bibliotekę. Jesz-cze w 1945 r. robotnicy poda-owali dla niej 240 tomów ksią-żek. Po czterech latach istnie-nia przybyło do biblioteki aż 22 tomy(!). Kto więc intere-suje się rozwojem biblioteki?

Mamy piękną świetlicę przy ul. Piotrkowskiej 194. Komuś wydało się, że jest ona zbyt duża i ciężkie pomieszczenia od-dano na mieszkanie prywatne-

Prenumerujemy wiele cza-so-pism. Pięknie, równo wiszą szeregami na gwoździach i tylko kiedy niekiedy ktoś weźmie do ręki jakiś czasopismo, prze-jrzy ilustracje i odwieśza z po-wrotem. Nikt nie czyta.

Dlaczego?

Dlatego, że w świetlicy jest ciemno, a kierownik administ-racji odmówił wydania większych żarówek. Czy to ma być oszczędność?

To wszystko sprawia, że świetlica na razie świeci pustką. Nie ma kogoś, koby techną w nią życie. Ale my, załoga fabryki, nie tracimy nadziei. Na pewno znajdzie się człowiek, który ożywi mar-twe wnętrze naszej świetlicy. Trzeba tylko wyszukać go.

Oby to nastąpiło jak naj-prędzej.

Kossman

korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB nr 8

Mikołaj Kopernik (1473 - 1543)

Wśród grona Polaków, którzy unieśmiertlili swe nazwiska w dziejach nauki wszechludzkiej, a polskiej Ojczyźnie przydał blasku i sławy, Mikołaj Kopernik jest postacią przodującą. Syn ubogiej rodziny saskiej, polskości nie zmienił wierny, Kopernik szedł drogą kariery jedynie podówczas dostępnej wybitnie uzdolnionemu młodzieńcowi: „niskiego stanu” — drogą godności duchownych.

Epokowe dzieło Kopernika — „De revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach ciał niebieskich”), otwierające nową erę w nauce nowoczesnej, ukończone było już około roku 1507, wydane jednak po raz pierwszy dopiero w trzydziści z górą lat później, przed samą śmiercią Kopernika. Genialny autor zdawał sobie sprawę, że wynikł jego ba dań muszę wywołać prawdziwą rewolucję w nauce i w całej w ogóle uświadomości ówczesnej, a znając dobrze za kresy obskurantyzm i ślepa niechęć do „nowinek” wśród hierarchii kościelnej, wolał nie śpieszyć się z publikacją dzieła, mającego zmienić do gruntu dotychczasową wiedzę ludzką o wszechświecie.

Giordano Bruno, który pierwszy poszedł śladem Kopernika, akceptując prawdziwość jego teorii, głosząc ich wielkość i doniosłość, uchronił znakomitego odkrywcę okoliczność, że w chwili opublikowania „De revolutionibus...” Kopernik był już bardzo niemłodym i bliskim śmierci człowiekiem.

Ale Kościół nie myślał kapitulować w tym historycznym starciu pomiędzy wolną wiedzą i duchem nieskrepowanym a odwieczną ciemnotą i zastojem. Kopernika wprawdzie nie torturowano, jak Galileusza, nie spalono, jak Giordano Bruno, lecz przeciwko „złubnym” teoriom toruńskiego astronoma Watykan krzyknął groźnie „veto!” — i dzieła jego trzymał przez długie lata na słynnym „indeksie”, uważając ich treść za „herezję” i „bezbożnictwo”. Dopiero, gdy nowa teoria o budowie wszechświata znalazła powszechne uznanie i potwierdzenie, gdy najwięksi uczeni całej Europy — wierzący i niewierzący — musieli zgodzić się ze sprawną, doświadczalnie jej słusznością, Watykan raczył miłośniczynie zdjąć nazwisko Kopernika z „indeksu” i dopuścić tym samym jego dzieła do rozpowszechnienia „nawet” wśród najwierniejszych wyznawców Kościoła.

My, ludzie żyjący w czasach, gdy każde dziecko szkolne wie, co 400 lat temu głosił Kopernik, z podziwem chylnym słowy wobec jego genialnych odkryć, a z politowaniem wspominamy gromy i zakazy watykańskich władców. Zwyciężyła, bo zwyciężyć musiała wolna myśl ludzka, światem geniuszu opróżniająca nowe drogi nauki, nowe drogi świata. Po tych drogach kroczyć będzie nieustraszenie ludzkość bez względu na wysiłki obskurantów i wsteczniaków, którzy hodowlę ciemnych przesądów i zabobonów uważają — w interesie swego stanu posiadania — za obowiązek niemal zawodowy.

Bolesław Dudziński.

Wies przed Świętem Ludowym Rozmowy z chłopami

Stanisław Glonek z Czarnocina, setnie spocony, klarował idącym chłopom swoje plany w związku ze Świętem Ludowym. Mówił o tym, żeby zaprosić delegację robotników z miasta, proponował również, aby podjąć jakieś zobowiązania. Gospodarze kiwali głowami.

— Ano, tak — przydałoby się, — rzekł idący obok gospodarz, właściciel 7 ha ziemi i pięknych



Ob. Stanisław Glonek

— Musimy wszystko urządzić pięknie, abyśmy się nie powstydzili, gdy przyjadą goście z miasta, bo przecież pamiętacie, jak to było 1-go Maja w Łodzi! Na wspomnienie Pierwszego Maja twarz ob. Stanisława rozjaśnia uśmiech. Zaczyna teraz z innej beczki, Opowiada, jak to było w tym pochodzie pierwszomajowym.

Najbardziejże to się ludzie dziwowali owym osłom — mówi, — a to ci podlegacze wojenni — strasznie podobni byli do tych wuch kumotrów zza Oceanu — odzywa się idący obok gospodarz.

— Ale ob. Glonek nie daje innym dojść do słowa. I zwracając się do nas opowiada, jak to idąc w jednym szeregu ze swym krajaniem z tej samej wsi, wciąż mu wyjaśniał, że te okrzyki: „niech żyje”, są skierowane pod ich adresem.

Dzieciaki krzyczały: „niech żyje Czarnocin, niech żyje bracia chłopci!” — bardzo się to naszym czarnociniakom spodobało.

— Mnie to — prawdę mówię — spodobał się najbardziej udział tej dużej masy młodzieży akademickiej.

— Oj, pamiętam ja, pamiętam, jak to kiedyś synalowie fabrykantów i obszarników, ubrani w czapki studenckie, atakowali pochody pierwszomajowe.

Nasi znajomi wciąż żywo rozprawiają, nie bacząc na upał. Skończyli już z pierwszym maćm i teraz przeszli znow do zagadnienia chwili, to jest do Święta Ludowego.

Nie dziwnego, za kilka dni ogólne zebranie chłopów, więc trzeba przyjąć z konkretnym planem.

Sięgamy do wiecznie żywych źródeł kultury polskiej Imponujący przebieg Festivalu Muzyki Ludowej

Tańce i pieśni polskie na Poranku Filharmonii Łódzkiej

Ostatni koncert łódzkiej Filharmonii Miejskiej, który odbył się w ramach Festivalu Polskiej Muzyki Ludowej, poświęcony był twórczości kompozytorów polskich, osnutej na tematyce ludowej. W koncercie wzięli udział orkiestra symfoniczna Filharmonii i chór łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Dyrygował Włodzimierz Ormicki i Władysław Raczkowski. Orkiestra symfoniczna odegrała fragmenty z baletu „Pan Twardowski” Różyckiego, tańce polskie Sygietyńskiego i „Chmiel” Wiechowicza, chór odśpiewał szereg pieśni ludowych w opracowaniu Sikorskiego, Lasockiego i Wiechowicza. Koncert powtórzony został w niedzielę 22 bm. na poranku,

przeznaczonym specjalnie dla łódzkiego świata.

„WIECZÓR PIEŚNI I TAŃCA” WE WROCŁAWIU

Festival Muzyki Ludowej we Wrocławiu zapoczątkowany został „Wieczorem pieśni i tańca” w wielkim studiu Polskiego Radia. Na wieczorze tym wystąpiło z bogatym programem 10 zespołów chórowych wrocławskich oraz przodujące zespoły taneczne Dolnego Śląska, jak ZMP, Miejskiego Domu Kultury OKZZ, Spółdzielców i ZSCH z gminy Bukowice. W Domu Kultury „Energetyk” odbyła się następnie „Wieczornica Ludowa”, w czasie której 30-osobowy zespół góralski z Bukowiny Tatrzańskiej wystawił sztukę Fran-

ciszka Dominika pt. „Ojcowizna”. W drugim dniu Festivalu urządzono w Domu Kultury „Energetyk” wielką imprezę regionalną, z udziałem czołowych zespołów artystycznych z Dolnego Śląska oraz górali z Bukowiny Tatrzańskiej. Po drugim przedstawieniu sztuki „Ojcowizna” odbył się w studiu Polskiego Radia koncert symfoniczny, poświęcony polskiej muzyce ludowej z udziałem solistki Anieli Szlemfińskiej. Drugi dzień Festivalu zakończył się wielką zabawą ludową w sali OKZZ, w czasie której popisywał się zespół góralski oraz balet ZMP.

CHOPIN I NOWOWIEJSKI W BYDGOSZCZY

W ramach Festivalu Muzyki Ludowej odbył się w pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy koncert symfoniczny, którego solistą był pianista Władysław Kędra. Program koncertu zawierał stylizowaną muzykę ludową w opracowaniu: Nowowiejskiego, Maliszewskiego i Palestra, ponadto fantazje na tematy ludowe Chopina.

WYSTĘPY SAMORODNYCH ARTYSTÓW LUDOWYCH W RZESZOWIE

Staraniem woj. Wydziału Kultury i Sztuki rozpoczęł się w Rzeszowie Festival Polskiej Muzyki Ludowej. W pierwszym dniu wystąpiły w sali Teatru Miejskiego zespoły ludowe: z Suchobodu, Machowa, Dąbrowki i Staromieścia, które ostatnio brały udział w festiwalu warszawskim. Publiczność rzeszowska przyszła tłumnie podziwiać piękne tańce, muzykę i śpiewy samorodnych artystów ludowych.

Ośrodki krzewienia kultury Jak pracują świetliczanie zakładów im. Strzelczyka

Gdy pół roku temu przyszedł tu po raz pierwszy, wydawało mi się, że świetlica ta nie różni się niczym od innych świetlic fabrycznych. A jednak szybko zrozumiałam, w czym tkwi różnica. Stało się to, gdy wzięłam udział w tłumie tutejszej gromadki świetlicowej, gdy wkrótce tutejsze sprawy stały się moimi sprawami, gdy zaczęłam myśleć kategoriami „strzelczykowskich świetliczan”. Naprawdę „zarażony” był zapał, z jakim mówili o swej pracy, o swych sukcesach, powodzeniach i planach na przyszłość. Jasne było, że świetlica stała się bardzo ważną częścią ich życia, że kierowniczka tej świetlicy, ob. Szarowska, jest ich najlepszą opiekunką i wychowawczynią. Dzięki jej zdolnościom organizacyjnym i właściwej metodzie wychowawczej — świetlica „Strzelczyka” wyodrębniła się spośród świetlic innych zakładów pracy.

Zawsze tu jest rojno i gwaro. Stale odbywają się zebrania, ćwiczenia, przygotowania do jakiegokolwiek konkursu, jakiegokolwiek akademii. Nikt nie waha się z kąta w kąta i nie siedzi bezczynnie w fotelu. Każdy musi brać czynny udział w pracy swojej sekcji. Sekcja literacka w każdy poniedziałek omawia przeczytane książki, dyskutuje na temat współczesnych zagadnień. Świetliczanie czytają dużo dobrych książek. Biblioteczka marksistowska oraz książki naukowe i fachowe cieszą się

zawsze niesłabnącym powodzeniem.

Któregoś dnia powitał mnie w świetlicy większy niż zazwyczaj gwar młodych głosów. Fakt, że świetlica przystąpiła do współzawodnictwa kulturalno-oświatowego był naprawdę pamiętnym wydarzeniem. Świetliczanie „Strzelczyka” zakrzętnęli się przy pracy z właściwym sobie zapałem i rozmachem.

W ozdobnym zeszyście uwieczniono już historię powstania fałszywej współzawodnictwa. Świetlica „Strzelczyka” przyjęła wezwanie PZPB Nr 8 i ze swej strony wezwała Zakłady Siłników Spalinyowych oraz PZPW Nr 6. Zobowiązania nie były gołosłowne. Każdy zespół wykazał przeciwnikowi jego braki i zobowiązał się do osiągnięcia ich do dnia 1 czerwca br. Wypełnienia tych zobowiązań pilniejsz skrupulatnie lotne kontrole świetlicowe.

Oto, co mówi o ich działalności dzienniczek komisji świetlicowej Zakładów im. Strzelczyka: „Dnia 23 marca nasze delegacje sprawdziły w PZPB Nr 8 pracę tamtejszej świetlicy. Stwierdziłyśmy, że zorganizowano już samorząd świetlicowy i sąd koleżeńcki. Gazetka ścienna nie była jeszcze gotowa”. Inne notatki dotyczą kontroli w PZPW Nr 6 i w Zakładach Siłników.

A jak wypełniają swe zobowiązania świetliczanie Fabryki im. Strzelczyka? Oczywiście, nie czekali, aż inni ich wyprzedzą. Przeciwnie, chcą wykonać przed terminem swój plan. A więc według postanowień nawiązali kontakt kulturalny ze świetlicą we wsi Barczew, przygotowali wieczór poezji Słowackiego, wywili chór z szeregu tańców ludowych i ukończyli już przygotowania do sztuki Bałuckiego „Dom otwarty” (wystawiają ją niedługo w jednym z teatrów łódzkich).

Na półce z książkami

Józef Bok: „Na Uralu”

Łódzki robotnik pisze o socjalistycznym budownictwie

Józef Bok: „Na Uralu” — pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR — 1940 — 1945 — z przedmową Lucjana Rudnickiego. Opracował i wstępem opatrzył Rafał Gerber. Warszawa 1949. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 133.

— „Zanim społeczne burze [przemienią] w proch się rozsypią me [kości], swym życiem kładę jedną [ceglicę] w braterstwie całej ludzkości”.

zbiłżał wieś do miasta, bratał chłopca z robotnikiem”.

Józef Bok, urodzony w 1890 roku we wsi Łyszkowice w powiecie łowickim, syn wiejskiego murarza, od wczesnego dzieciństwa pomagał rodzicom w pracy. Gdy miał lat 13, był robotnikiem budowlanym. Czładkiem murarskim zostaje mając 19 lat. Zaczyna się wtedy interesować zagadnieniami społecznymi i nawiązuje kontakty z ruchem robotniczym, a po wybuchu Wielkiej Rewolucji Listopadowej staje się członkiem SDKPiL. Później jest funkcjonariuszem KPRP, wreszcie KPP i pracuje w Związku Robotników Rolnych i Spółdzielców. Pisuje wiersze i koresponduje z prasą robotniczą. W 1922 roku „Książka” drukuje jego utwór sceniczny — „Gospodyni dworu”.

— Tak pisze w jednym ze swoich wierszy Józef Bok, autor zbioru opowiadań „Na Uralu”. W łódzkich fabrykach i we wsiach województwa łódzkiego popularna jest postać tego starego i doświadczanego działacza partyjnego — obecnie instruktora rolnego w Wojewódzkim Komitecie PZPR w Łodzi i zasłużonego aktywisty Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Lucjan Rudnicki w przedmowie do książki Boka tak go charakteryzuje: „Z powierzchowności, sposobu bycia i języka Boka trudno było by ustalić — kto to: robotnik czy chłop? Właściwie jedno i drugie. Synteza obu typów: szerzył ideały społeczne robotników miejskich na wsi, propagował chłopski hart w walce z przeciwnościami w mieście.

Najcenniejsze dzieła dramaturgii radzieckiej uirzymy wkrótce na scenach polskich

W związku z ogłoszonym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki ogólnopolskim konkursem na najlepsze wystawienie sztuk z klasycznego repertuaru rosyjskiego lub współczesnego radzieckiego, Ministerstwo zaleciło do tłumaczenia m. in. następujące utwory pisarzy radzieckich.

Korniejczuka „Makar Durbrowa” i „Platon Kreczet” Treńewa „Liubow Jarowaja” Wiszniewskiego „Optymystyczna tragedia”, Wirty „Spisek skazańców” i „Chleb powszedni”, Simonowa „Czekam na ciebie”, Kożewnikowa „Złoty potok”, Iwanowa „Pociąg pancerny”, Bulhakowa „Ostatnie dni”, Paustowskiego „Wiecznie współczesny” (dwie ostatnie sztuki osnute są na tle ży-

cia Puszkina), Rachmaninowa „Okno w lesie”, Romaszewa „Wielka siła”, Alekseja Tolstoj „Droga męki”, Syrowa „Zielona ulica”, Jakobsona „Życie w cytadeli”, Sofronowa „Kariera Beketowa” i „Mosiński charakter”.

Niektóre z tych utworów ukażą się w druku nakładem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej lub Państw. Instytutu Wydawniczego.

Ze sztuk klasyków rosyjskich, które wystawiane będą u nas po raz pierwszy, wymienić należy m. in.: „Szalone pieśni” Ostrowskiego i „Wasta Żeleznowa” Gorkiego.

Finał konkursu, w którym wezmą udział wyróżnione zespoły teatralne, nastąpi w Warszawie w połowie listopada.

Okazuje się więc, że współzawodnictwa ma sens istnienia nie tylko w produkcji. W dziedzinie kulturalno-oświatowej także przynosi ono wzmoczenie i wydajniejszą pracę. Mobilizuje uczestników do wykazania zdolności, sił twórczych, do szukania coraz innych metod pracy.

Wiele świetlic fabrycznych nie spełnia jeszcze całkowicie swoich zadań. Działalność ich ogranicza się tylko do istnienia

Bok osiedla się z rodziną w Henrykowie-Uroczu pod Grójcem, gdzie zdobywa ogólny szacunek biedoty wiejskiej, która wybiera go sołtysem. W pierwszym roku hitlerowskiej okupacji Bok z żoną i synem przechodzi granicę i udaje się do Białegostoku. Tam z rodziną zgłasza się ochotniczo na wyjazd na Ural na budowę i tam pisze swój pamiętnik.

Tak, jak w powieści Ażajewa „Daleko od Moskwy”, drukowanej w „Głosie” — tak

Bok szczęśliwie uniknął napiersy nieprzekonywujących frazesów, w którą tak łatwo wpaść początkującemu pisarzowi, szczególnie, gdy pisze o rzeczach wielkich i wzniosłych. Szczere i trafne są wypowiedzi Boka — dlatego też łatwo przekonywują.

Robotnicza Łódź może być dumna z samorodnego talentu tow. Boka. K. Z.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 26 maja
1949 r.
Dziś: Wn. Pańskie

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż P. 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul.
Stalina 45, tel 10-04

KINA
„Bałtyk” — film radziecki „Al-
szej Nawol”.
„Polonia” — film angielski „Spo-
tki”.

Redakcja i administracja
„Głosu Piotrkowskiego”
Piotrków, Al. 3 Maja 4. In-
teresantów przyjmuje się
codziennie (prócz niedziel i
świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdziałnia „Głosu Piotrkow-
skiego” ul. Słowackiego Nr.
26, Tel. 15-40.

Analfabetyzm będzie wypleniony!

Jak już podawaliśmy na łamach naszego pisma w dniu 17 bm. w lokalu Powiatowej Rady Narodowej w Piotrkowie odbyło się zebranie Powiatowego Komitetu do Walki z Analfabetyzmem. Na zebraniu omawiano całokształt prac w zakresie zwalczania analfabetyzmu oraz sprawę rejestracji analfabetów i półanalfabetów.

Akcję rejestracyjną w powiecie piotrkowskim już rozpoczęto. Rejestrację analfabetów i półanalfabetów do-

konywane są przez wójtów i sołtysów, oraz przezznaczonych przez nich specjalnych rejestratorów. Rejestracja pozwoli ustalić stan liczebny nie umiejących pisać ani czytać, a tym samym walka z analfabetyzmem stanie się łatwiejsza.

Rejestracja zostanie objęci wszyscy analfabeci i półanalfabeci od 14 do 50 roku życia.

Komitet Powiatowy do Walki z Analfabetyzmem wysłał przed kilkoma dniami 3 nauczycieli na kurs

dla kierowników ośrodków walki z analfabetyzmem. Ponieważ liczba analfabetów w piotrkowskim jest dość wysoka, należało by werbować ochotników którzyby zgodzili się uczyć analfabetów. Przed tym jednak trzeba chętnych odpowiednio przeszkolić. W Piotrkowie brak jest poradni początkowego nauczania którzyby służyli radą chcącym się uczyć sztuki czytania i pisania.

Obecnie na terenie powiatu piotrkowskiego i w mie-

ście istnieje około 30 kursów początkowego nauczania, a w najbliższym czasie powstanie 50 dalszych. Najbardziej ożywioną działalność w walce z analfabetyzmem przejawiają robotnicy huty „Hortensja” w Piotrkowie gdzie zorganizowano 4 kursy.

Piotrków posiada dostateczną ilość podręczników do nauki czytania i pisania jak „Start” oraz „Uczmy się czytać”.

Wszystkie zakłady pracy, fabryki, szkoły powinny zorganizować na swych terenach kursy dla analfabetów, ponieważ tylko przy wspólnym wysiłku całego społeczeństwa można uzyskać całkowite zwycięstwo nad analfabetyzmem.

Wędrowka po województwie

RADOMSKO

Świat pracy Radomska wpłacił na odbudowę stolicy 2.169.047 złotych. Na pierwsze miejsce wysunęli się robotnicy Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 2.

PIOTRKÓW

Z inicjatywy zespołu artystów powstał w Piotrkowie Teatr Kukielek „Sezam”.

Sekcja plastyczna wykonała już lalki. Są one różnej wielkości — począwszy od zmechanizowanej kukły, a skończywszy na małych laleczkach.

KROŚNIEWICE

Zarząd Miejski w Krośnie wicach powiat kutnowski przystąpił do reparaacji ulic i chodników w pobliżu targowicy i stacji kolejki wąskotorowej.

Rośnie czytelnictwo gazet na wsi

Niezwykle ważną funkcję w szerzeniu oświaty i kultury na wsi spełniają listonosze wiejski, którzy codziennie obok stosu listów zabierają z Urzędu pokaźny ładunek sł. wa drukowanego — docierając z nim do najbardziej odległych zakątków naszej wsi.

Powiat piotrkowski obsługiwany jest przez 140 listonoszy wiejskich, którzy nie tylko roznoszą czasopisma, lecz są także obowiązani do przyjmowania na miejscu prenumeraty zleceniowej w ten sam sposób jak to czyni urzędnik przy okienku na poczcie. Należy zaznaczyć, że praca listonoszy jest

bardzo ciężka, ponieważ dojeżdżają oni do najbardziej zapadłych wiosek na rowerach, co w dniu upalne jest bardzo męczące.

Prenumerata zleceniowa w powiecie piotrkowskim stała się bardzo popularna wśród społeczeństwa wiejskiego. Dowodem tego są liczby, ilustrujące wyniki tego ułatwionego sposobu prenumeraty. W kwietniu br. powiat nasz miał około 2.500 egzemplarzy prenumeraty zleceniowej. Obecnie prenumerata gazet i czasopism codziennie wzrasta, co świadczy o tym, że mieszkańcy wsi są spragnieni wiadomości, które przynosi im

gazeta. Dużą popularnością cieszy się pismo „Gromada”, a Urząd Pocztowy w Piotrkowie obsługuje 6 Urzędów Pocztowych: Bełchałów, Sulejów, Wolbórz, Kleszczów i Kamińsk oraz 14 agencji pocztowych.

Rola listonosza na wsi jest doniosła, bowiem dla rolnika zajętego pracami w polu i przy gospodarstwie jest on częstokroć jedynym dostarczycielem wiadomości aktualnych z kraju i szerokiego świata.

Najwięcej gazet czytają chłopcy z Woli Krzysztoporskiej, ponieważ codziennie listonosz zawozi tam około 500 egzemplarzy różnych pism.

Chcąc rozpowszechnić jak najbardziej słowo drukowane wśród społeczeństwa wiejskiego, listonosze z Piotrkowa wprowadzili współzawodnictwo pracy, które polega przede wszystkim na pozyskaniu jak największej liczby prenumeratorów. „G”

TPPR — pracuje

Na ostatnim zjeździe powiatowym w kwietniu wybrano nowy zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który wziął się energicznie do pracy.

Skład zarządu przedstawia się następująco: Prezes — tow. Gozdek, wiceprezes — tow. Gawlik Aleksander, sekretarz — tow. Wołoszański, skarbnik — tow. Bartezak Jan, członkowie zarządu: Witkowski, Jaszczołt, Gawroński i inni.

Na czoło zadań nowego zarządu wysuwa się zagadnienie użyczenia lokalu, stworzenie kadr prelegentów, powiększenie liczby członków do dziesięciu tysięcy, wzmocnienie aktywności kół wiejskich, rozszerzenie akcji werbunkowej, zapoznanie członków Towarzystwa z życiem ludów ZSRR.

Wiele czynić się będzie także w kierunku organizacji imprez o charakterze artystycznym.

Kto chce być górnikiem?

Przemysł węglowy ostatnio poszukuje robotników do pracy w kopalniach gdzie wynagrodzenie przedstawia się następująco: Górnik rebasecz może zarobić 900 zł dziennie, ładowacz 720 zł, pracownik fizyczny niewykwalifikowany na dole 557 zł, a pracownicy kwalifikowani około 700 zł.

Niezależnie od tych wynagrodzeń do zarobku dolicza się 52 zł za każdą przepracowaną dniówkę. Poważnymi sumami wyrażają się także dodatki rodzinne. Poza tym pracownicy przemysłu węglowego otrzymują bony tłuszczowe dla siebie i rodziny, węgiel deputowany w wysokości od 2 — 8 ton rocznie. Robotnicy samotni, mogą zamieszkać w domach znajdujących się przy kopalniach.

Chętni na wyjazd do pracy w kopalniach winni zgłaszać się do najbliższych Urzędów Zatrudnienia.

Uwaga, kierownicy powiatowych składnic złomu

Centrala Złomu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 150 zobowiązuje wszystkich kierowników składnic powiatowych do nawiązania ścisłego kontaktu z Powiatowymi Radami Narodowymi, Partią i organizacjami młodzieżowymi, a w szczególności ze Związkiem Młodzieży Polskiej (który przyjął w swym planie pracy na rok 1949 zbiórki złomu na rzecz Centralnego Domu Młodzieży) celem usprawnienia zbiórek złomu na terenie powiatów.

Teatr Kukielek „Sezam” otwarty będzie w Piotrkowie

Teatr lalki „Sezam” powstał dzięki inicjatywie zespołu ludzi, którzy postanowili dać naszemu miastu, przede wszystkim dzieciom robotników piotrkowskich, teatrzyk kukielek na wysokim poziomie artystycznym.

Bodźcem do utworzenia tego rodzaju placówki kulturalnej w naszym mieście były występy znakomitego teatru kukielkowego Obracowa.

Spośród grupy artystów amatorów powstał w Piotrkowie komitet organizacyjny, który podjął się uzyskania funduszy i kredytów. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki zatwierdziło projekt stworzenia teatru kukielek w Piotrkowie. Program teatru na pierwszy okres został już opracowany. Obejmuje on: Bajkę tragicomiczną o charakterze dydaktycznym pod tytułem „Czarodziejska koncha”, Baśń fantastyczną „Awantura w mrówczym raj”, Bajkę mitologiczną pt. „Prometeusz”, Utwór literacko-plastyczny o charakterze eksperymentalnym obrazujący życie i twórczość Chopina.

Sekcja plastyczna wykonała już lalki, są one różnej wielkości począwszy od zmechanizowanej kukły a skończywszy na precyzyjnych, małych laleczkach.

Aryści pracują całkowicie bezinteresownie, oddając swoją wiedzę i doświadczenie na usługi społeczeństwa.

Teatr lalki „Sezam” czeka na kredyty umożliwiające mu prowadzenie i wykończenie rozpoczętych prac. W zamian za pewien

wkład pieniężny miasto i województwo, bo projektowane są wyjazdy w teren, otrzymają wartościową i ambitną placówkę kulturalną.

Służyć ono będzie dzieciom ludzi pracy, pozbawionych w naszym mieście wartościowej rozrywki. „A”

KRONIKA SPORTOWA

Z okazji II Kongresu Związków Zawodowych Klub Sportowy „Związkowiec” organizuje w dniach 5 — 6 czerwca w Piotrkowie pierwsze po wojnie zawody lekkoatletyczne z udziałem Klubu Sportowego „Chrobry” i Gimnazjum Mechanicznego. Program zawodów, które zapowiadają się niezwykle ciekawie przewiduje defiladę, biegi, skoki i rzuty dla seniorów, oraz szkółki dla juniorów (chłopcy w wieku od lat 16-tu). W ramach zawodów odbędą się również biegi sztafetowe.

Sekcja motocyklowa organizuje jednocześnie szereg ciekawych imprez motocyklowych w ramach Kongresu.

W ramach zobowiązań przedkongresowych zostanie otwarta świetlica KS „Związkowca” w lokalu ZMP, Al. 3-go Maja Nr 8. Urządzony zostanie ponadto

magazyn na sprzęt. Zorganizuje się sekcję szachową, piłki koszykowej i siatkowej oraz sekcję żeńską.

Pod hasłem „Sport dla

Nowy sklep chemiczny w Piotrkowie

Sieć państwowych sklepów chemicznych wzrosła znacznie w ostatnich tygodniach, przy czym szereg tego rodzaju placówek powstał jako czyn 1 Majowy Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

W ciągu kwietnia oddano do użytku sklepy wzorcowe, branży chemicznej w Bytomiu, Katowicach, Chorzowie, Bydgoszczy, Olsztynie, Kościerzynie, Tczewie, Szczecinku, Sosnowcu, Będzinie, Toruniu, Lublinie, Zamościu i Szczecinie.

Obecnie działa w całym kraju 26 państwowych sklepów chemicznych. O ich popularności świadczą wysokie obroty.

Oddział piotrkowski Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego uruchomił w tych dniach w naszym mieście tego rodzaju sklep w obszernym, specjalnie na ten

wszystkich” odbędzie się turniej piłki nożnej dla dzikich drużyn.

Nasi sportowcy godnie uczczą II Konkres Związków Zawodowych.

cel wyremontowanym lokalu przy ul. Słowackiego. Placówka detaliczna handlu chemicznego posiadając pełny asortyment produkcji państwowego przemysłu przyczyni się do regulacji rynku.

„S”

Walka z analfabetyzmem na terenie powiatu sieradzkiego

Pierwszy etap walki z analfabetyzmem rozpoczął się w powiecie sieradzkim w pierwszych dniach listopada ubiegłego roku. Już w połowie grudnia uruchomionych było 46 kursów, na których pobierało naukę czytania i pisania 1.186 analfabetów. Zorganizowaniem tych kursów zajęła się Inspektorat Szkolny, która pomogła Społeczna Ra-

da do Walki z Analfabetyzmem: oraz prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Z ogólnej liczby 46, 35 kursów odbyło się na wsiach. Dział miały one szczególnie ważne znaczenie.

Nie rzadkie były wypadki, że na jednej ławie siedział ojciec z synem. Zdarzył się nawet wypadek, że na kurs

przyszedł staruszek, któremu nie dopisywał już wzrok. Wykładowca widząc, że nauka ta bardzo męczy staruszkę, zaproponował mu opuszczenie sali. Ale staruszek odrzekł: „chcę przynajmniej umrzeć nie jako analfabeta”. To krótkie zdanie zamyka w sobie cały sens walki. Staruszek bowiem mimo, że liczy powyżej 60 lat, nie miał możliwości nauczyć się czytać i pisać. Dopiero dziś, gdy Rząd Ludowy postawił przed sobą jako naczelne zadanie bezkompromisową walkę z analfabetyzmem, dopiero dziś otwarły się wrota do wiedzy.

Sanacja pozostawiła nam w spuściznie tysiące analfabetów. Tych wszystkich jak najszybciej wyleczyć musimy z ich wielkiego kalectwa, musimy doprowadzić do tego, aby każdy z nas mógł w dniu Święta Oświaty, Książki i Prasy w roku 1950 z dumą powiedzieć: „w Polsce nie ma ani jednego analfabety”

Nieuczciwi kierownicy PPB

Organy śledcze wykryły w Ekspozyturze P. P. B. w Wieluniu nadużycia ze strony kierownika tej placówki Wacława Sygulskiego i technika budowlanego Zbigniewa Stronczyńskiego.

Nadużycia polegały na tym, że P. P. B. w Wieluniu wybudowało dla Sygulskiego dom mieszkalny za globalną sumę 200.000 zł bez sporządzenia szczegółowego kosztorysu, tymczasem istoty koszt budowy wyniósł

359.118 zł. Współwinnymi Sygulskiego i Stronczyńskiego okazali się Jan Sobota i Józef Kubiak, którzy podpisali umowę o budowie domu dla Heleny Stronczyńskiej. Koszt budowy wyniósł 394.694 zł, a Stronczyńska zapłaciła tylko 215.020 zł., przez co Skarb Państwa poniósł stratę 180.674 zł.

Sobota, Kubiak, Stronczyński i Sygulski, staną nie zadługo przed Sądem Okręgowym w Częstochowie.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś o godz. 15 „MŁODA GWAR DIA” A. Fiedlejewa.
O godz. 19.15 po raz ostatni komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vega pt. „PIES OGRODNIA”.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”. Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabriela Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” z udziałem Jadwigi Chojnickiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni „Szalonego rycerza”
Z końcem miesiąca „Szalony rycerz” schodzi z programu. W pełnych próbach arcywesoła komedia J. Tuwima „Jadzia wdowa” z niezawodnym Władysławem Waltherem w jednej z ról. „Jadzia wdowa” zostanie wystawiona na otwarcie sezonu letniego w ogródku dawnej „Bagateli”.

kina

- ADRIA — „Symfonia Pastoralna
- BAŁTYK — „Czarny Narcyz”.
- BAJKA — „Jasna Droga”.
- GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 22. „Mali ogrodnicy” — kolorowa kreskówka.
- HEL — (dla młodz.) „Czaro-dziejskie ziarno”.
- MUZA — „Za Wami pójdą Inni”.
- POLONIA — „Czarny Narcyz”.
- PRZEDWIOSNIE — „Za Wami pójdą Inni”.
- ROBOTNIK — „Podróż w Nieznaną”.
- ROMA — „Renegat”.
- REKORD — „Daleka Droga” dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudnia”.
- STYLOWY — „Skarb Tarzana” dla młodz., dla dorosł. „Niepo-trzebni mogą odejść”.
- ŚWIT — „Rzym Miasto Otwarte”.
- TATRY — „Cygański Tabor”.
- TECZA — „Konik Garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach.
- WISŁA — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”.
- WŁOKNIARZ — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”.
- WOLNOŚĆ — „Konik garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach.
- ZACHĘTA — „Kłeska Szpiega”.

SPORT SPORT SPORT

PLYWACY ŁÓDZCY

rozpoczynają rozgrywki o wejście do ligi piłki wodnej

Do wielu lig, jakie już posiadamy, dochodzi jeszcze jedna — liga piłki wodnej. Już w najbliższą sobotę rozpoczynają się rozgrywki o tytuły mistrzów okręgowych, którzy stoczą między sobą pojedynki o wejście do ligi. Do ligi wejdą tylko 4 drużyny, z biegiem zaś czasu liczba ich zostanie powiększona do 10. Mistrzostwa rozgrywane będą nie co roku, lecz co dwa lata w sezonie letnim na dużej pływalni.

Na zakończenie dodajemy, że we wszelkich sprawach dotyczących wyżej wymienionych rozgrywek należy zwracać się do kapitana sportowego ŁOZPW ob. Kucielwicza WUKF w Łodzi, ul. Curie-Skłodowskiej 28, tel. 211-63.

Rozgrywki o tytuł Mistrza Okręgu Łódzkiego rozpoczynają się w sobotę 28 bm. na pływalni letniej w Zgierzu i trwać tu będą dwa dni w sobotę i w niedzielę, pozostałe zaś mecze rozegrane będą na pływalniach łódzkich.

Losowanie rozgrywek odbyło się 24 bm. i dało następujące wyniki: w sobotę 28 bm. na pływalni w Zgierzu grają o godz. 17: Chemia — Włókniarz (Zgierz), AZS — Związkowiec Zryw, ŁKS Włókniarz — YMCA.

W niedzielę 29 bm. na tejże pływalni o godzinie 11 grają: Chemia — AZS, Włókniarz (Zgierz) — ŁKS Włókniarz, Związkowiec Zryw — YMCA. W poniedziałek 30 maja o godz. 18 w Łodzi grać będą: „Włókniarz” (Zgierz) — AZS, Związkowiec Zryw — ŁKS Włókniarz, Chemia — YMCA.

We wtorek 31 maja o godz. 18 grają: Chemia — Związkowiec Zryw, Włókniarz (Zgierz) — YMCA, AZS — ŁKS Włókniarz.

W środę 1 czerwca o godz. 18 grać będą: Chemia — ŁKS

Włókniarz, Włókniarz (Zgierz) — Związkowiec Zryw, AZS — YMCA.

Przechodząc do omówienia szans poszczególnych drużyn stwierdzić należy, że prawie

Nasz poradnik turystyczny

Dzisiaj warto się wybrać do lasów skierniewickich

Kto ma czas wolny powinien go spędzić obecnie poza miastem, aby odetchnąć świeżym powietrzem i wytchnąć po pracy przy warsztacie czy biurku. Turystyka czy to piesza, czy kolarska jest niezastąpiona, jeśli chodzi o odpoczynek nerwowy, rozrywkę i sport dostępny dla wszystkich, toteż wszyscy posiadacze rowerów winni

skorzystać z nadarzającej się okazji i wziąć dzisiaj udział w wycieczce turystycznej, którą organizuje sekcja kolarska ŁKS Włókniarza do lasów Skierniewickich.

Trasa wycieczki: Łódź — Stryków — Głowno — Lyszkowice — Zwierzyniec. Wyjazd o godzinie 7 rano sprzed lokalu klubu (ul. Piotrkowska 72).

Będziesz mógł nauczyć się szermierki w czasie trwania mistrzostw kobiecych

W dniu 29 bm. w czasie trwania mistrzostw szermierczych kobiet, por. Urbański przeprowadzi pokazową lekcję szermierki, przy udziale zawodników AZS-u i ŁKS-Włókniarz. Wykłady na temat szermierki poprowadzą ob. Laskowski oraz dwaj olimpijczycy, dr. Nawrocki z Katowic i dyr. Banaś z Łodzi.

W dniu 29 bm. w czasie trwania mistrzostw szermierczych kobiet, por. Urbański przeprowadzi pokazową lekcję szermierki, przy udziale zawodników AZS-u i ŁKS-Włókniarz. Wykłady na temat szermierki poprowadzą ob. Laskowski oraz dwaj olimpijczycy, dr. Nawrocki z Katowic i dyr. Banaś z Łodzi.

Każdy zawodnik szermierki

Dzisiaj generalny trening gimnastyków Związkowca-Zryw

Dzisiaj o godzinie 11-tej na boisku Związkowca-Zryw w Parku Ludowym odbędzie się generalny trening sekcji gimnastycznej w związku ze zbliżającym się wyjazdem do Warszawy w celu wzięcia udziału w igrzyskach sportowych organizowanych z okazji Kongresu Związków Zawodowych.

W razie niepogody trening odbędzie się w hali przy ul. Pogonowskiego 82. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

Dzisiejsze imprezy...

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA:
Stadion ŁKS Włókniarz godz. 18 — zawody o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Lechią, poprzedzone przedmeczem.
Zawody o mistrzostwo kl. A: okręgu łódzkiego: godz. 11.15 — stadion ŁKS Włókniarza: ŁKS Włókniarz IB — Lechia (Tomaszów); godz. 18.15 — boisko w Zgierzu: Boruta — ZSK (Koluszki); boisko w Tomaszowie — Związkowiec — ZSK (Łódź); boisko w Piotrkowie: Concordia — Włókniarz (Zgierz).

LEKKOATLETYKA:
W Pabianicach o godz. 10-tej odbędzie się dwumecz towarzyski na stadionie PKS pomiędzy zespołem gospodarzy a drużyną ŁKS Włókniarzem.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII
III-ci dzień ciągnięcia I-szej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 85327 w Katowicach.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 11909, 20936, 36269, 39798, 49447, 53356, 56385, 75665.
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 8727, 11273, 20983, 73466, 84 209, 90373.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 2312, 7039, 8984, 13226, 13374, 20477, 27678, 33655, 40353, 49369, 51873, 52659, 52739, 61297, 62522, 66767, 71853, 72801, 74872, 80032, 80516, 85899, 86124, 87657, 89 304.

Sport i wychowanie Fizyczne
przenika do świata pracy



Wychowanie fizyczne podnosi stan zdrowotny każdego obywatela, toteż WF i Sport otaczane są w Polsce specjalną opieką władz państwowych. Na zdjęciu fragment ze Zjazdu Kolarskiego Listonoszy w Warszawie, który cieszył się w stołecy wielkim zainteresowaniem

Igrzyska sportowe młodzieży
Szkołnictwa zawodowego C. Z. P. Włókienniczego w Łodzi

W dniu 30 i 31 maja 1949 r. na stadionie ŁKS Włókniarz Al. Unii Nr 2, spotka się młodzież sportowa z całej Polski i pod protektoratem Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz Naczelnego Dyrektora Socjalnego i Władz Działu Szkołnictwa Zawodowego, walczyć będzie o palmę pierwszeństwa w III Ogólnopolskich Eliminacyjnych Igrzyskach Sportowych, Działu Szkołnictwa Zawodowego C.Z.P.W. w Łodzi.

jest 19 zespołów, z różnych miast przemysłowych Polski. Z uwagi na to, iż wśród zespołów zgłoszonych jest wiele takich, które już zdecydowanie pretendują do tytułu mistrza w takiej czy innej konkurencji, należy oczekiwać bardzo ciekawych zawodów i emocjonujących zmagani młodych sportowców.

Pośród licznych nagród, pucharów i dyplomów duża część jest przechodnia i zdobyta już w ubiegłym roku, na ogólnopolskich igrzyskach sportowych, organizowanych w ramach wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu

Na poczet zawodów złożą się następujące konkurencje: szermierka (walka bagnietem), Z gier sportowych: siatka, koszykówka, piłka nożna. Z lekkoatletyki: bieg na 100 m, sztafeta 4x100 m, sztafeta olimpijska, pchnięcie kulą, skok wzwyż.

Na wielobój juniacki złożą się: skok w dal, bieg na przelaj 1000 m, rzut granatem, bieg z przeszkodami.
Pływanie: sztafeta stylem klasycznym 5x25 m, sztafeta stylem dowolnym 5x25 m, indywidualne 100 m stylem klasycznym, dowolnym, grzbietowym, oraz skoki z trampoliny.

Na wielobój juniacki złożą się:

„Ogniw” wyjaśnia
Korty tenisowe przy ul. Tramwajowej
nie nadają się narazie do użytku

W związku z zamieszczonego przez nas niedawno interpelacji milośników tenisa, a dotyczącej kortów tenisowych przy ul. „Ogniw” otrzymałmy następujące wyjaśnienie: Korty b. klubu „Tramwajarz” wymagają bardzo poważnych inwestycji i nie nadają się do użytku w chwili obecnej. Dopiero w przyszłym roku na

mogł przystąpić do ich gruntownego remontu. Nie znaczy to jednak, aby przez to mieli uciec chętni do gry w tenisa. „Ogniw” posiada liczącą 300 osobową sekcję tenisową, która trenuje regularnie na kortach w Parku Poniatońskiego, z których w małym bardzo stopniu korzystają, niestety, właśnie akademicy.

o matce. Dowie się o wszystkim, bo przecież ci wszyscy dziennikarze, rysownicy i fotografowie zebrali się tu po to, żeby jego nieszczerze roznieść po całym świecie... Co powiedzą na to Griffithsowie — stryj, Gilbert? A Sondra... Ani słowa od niej! Musiała się przecież dowiedzieć z jego zeznań, że głównym motywem całej tej sprawy była wielka miłość jego ku niej... I ani słowa! Teraz już, oczywiście, nie otrzyma od niej ani jednego upragnionego słowa — od niej, która go miała poślubić i uszczęśliwić...
Tłumy już spokojnie, okazywały wielkie zadowolenie. Wpadł nareszcie ten sprytny kot! Nie otumaniał porządnych ludzi bajaniem o jakiejś zmianie uczuć! Jakież to zepsucie! Jephson siedział i patrzył na wszystkich, Belknap zaś wykrzywił twarz pogardliwie i szyderczo, a Mason i jego towarzysze z trudem ukrywali wielkie zadowolenie pod maską nienaturalnej powagi.
Belknap zwrócił się do przewodniczącego z zapytaniem, czy nie można by odłożyć odczytania sentencji wyroku do piątku, lecz Oberwalter nie uważał tego za konieczne, o ile nie znajdzie się ważna jakaś przyczyna. Jutro, jeżeli zażąda tego obrońca, gotów jest wysłuchać powodu, a jeżeli będzie wystarczająco ważny, odłoży do piątku, w przeciwnym razie sentencję wyroku ogłoszą w poniedziałek.
Clyde już niczego nie słuchał, odbiegł daleko myślami. Wspominał matkę i zastanawiał się, co o nim będzie myślała i jak to przyjmie. Pisywał do niej regularnie, zapewniając zawsze, że jest niewinny, że nie powinna wierzyć bezwzględnie temu, co wyczyta w gazetach. Jest pewien, że będzie uwolniony. Właśnie dziś będzie składał zeznanie — pisał w ostatnim liście.

Teodor Dreiser 134
Tragedia Amerykańska

— Panowie sędziowie, czyście już zgodnie ustanowili wyrok?
Powstali więc, żaden z nich jednak nie spojrzał na Clyda ani na jego obrońców, co Belknap uznał za fatalny prognostyk.
— Przegrana! — szepnęli do Jephsona. — Uznaną za winnego, na pewno.
Pierwszy sędzia oznajmił:
— Wyrok gotowy. Uznaliśmy oskarżonego winnym zbrodni pierwszego stopnia.
Clyde osłupiał, starał się wszakże utrzymać spokój, patrząc prosto w oczy sędziom prawie bez zmruczenia powiek. Zeszłego wieczora Jephson, ujrzawszy go w głębokiej depresji, dodał mu otuchy mówiąc, że gdyby nawet wyrok był nieprzychylny, nie ma to żadnego znaczenia. Sprawa od początku do końca była prowadzona nieformalnie i nierzetelnie. Kierowało nią uprzedzenie i niechęć, a tolerowane były napaści i niepostrzeżony tupet prokuratora, który folgował sobie przed całym sądem, co nie uszloby mu w innym ze spole sędziowskim. Ale w sądzie apelacyjnym, to już sprawa gwarantowana, chociaż nie wiadomo jeszcze, kto ją będzie prowadził. Przypominając to sobie Clyde pocieszał się, że teraz nie warto się przejmować

Nie będzie się przejmował... A jednak... Sprawa apelacyjna... A jeśli jej nie będzie? Śmierć! Koniec wszystkiemu... Koniec! Wymyślał się teraz w te dręczące dni i noce, pełne strasznych obrazów i lęku, kiedy mimo nadludzkich wysiłków nie mógł się od tej zjawy uwolnić. I teraz stanęło mu znów przed oczyma przerażające, upiornie krzesło, wyraźniejsze, potężniejsze... jak nigdy przed tym. Stało na samym środku sali między nim a przewodniczącym, Oberwalterem. Widział je dokładnie — kwadratowe, o ciężkich poręczach i mocnym oparciu, o jakichś tajemniczych wiązaniach u szczytu i po bokach. Boże! A jeżeli nikt mu już nie zechce pomóc? Może Griffithsowie nie dadzą już ani grosza? Co wtedy będzie? Może sąd apelacyjny odrzuci jego sprawę? Byłby to koniec wszystkiego... Oby się udało! O, Boże! Szczęści mu się zlekka poruszały, więc zaciął je naraz, gdy poczuł, że mu szcękają.
— Tymczasem Belknap wstał i zażądał imiennego głosowania, a Jephson przechylił się i szepnął:
— Nie martw się, to jeszcze nie koniec. Skasowanie wyroku jest więcej niż pewne.
Clyde jednak nie słyszał Jephsona, tylko jednomyślne „Tak” wpadało mu do ucha. Dlaczego każdy z nich mówił to małe słówko z taką emfazą? Czyż nie było między nimi ani jednego, który by nie chciał uwierzyć Masonowi, który by nie wierzył, że Clyde nie uderzył Roberty umyślnie? Czyż nie było między nimi ani jednego, który by dał wiarę w zmianę jego uczuć, o czym tak silnie przekonywali obrońcy? Patrzył na nich — na tych wielkich i tych małych. Wyglądali wszyscy jak poczerwiałe, zniszczone, drewniane zabawki. O twarzach ze starej kości słoniowej. Naraz pomyślał